



Dzisiaj wieczór Luna jakos bardzo rozmarzona;

Jak piękność zanurzona w podwyszkach po drodze,



A gdy na ziemski padół, pełna rozmarzenia,
Upuści Cię przelotną, czasem od niechcenia -



Co nim sen rychliwy wreszcie ją pokona,
Piesci lekko, dyskretnie swoje piersi młode -
Na atłasowym grzbiecie roztozystych lawin
Eksatycznie przedajd się ruchem omdlotym.



Poeta wrogi snowi dusza
piękno czcząca; dzień
Bierze złoźnie w
swoją tę Tę
księżycową,



I sennie śledzi wzrokiem te pierzchliwe zjawy.
Co suną po błękitcie niczym okniat biały



Jak odamek opalu skrzęca się tężowo
I kryje ją w swym sercu przed oczami stolic

Luna melancholijna
poez. Marek Kosmowski
mud. Kwiecisty